

Szanowni Państwo,

Kiedy będą Państwo czytać ten tekst znane będą wyniki wyborów parlamentarnych, a może nawet znany będzie skład nowego rządu. Przewidywania na ten temat nie są jednak przedmiotem niniejszego felietonu. Są nim natomiast teksty, jakie ukazały się na początku września w jednym z miesięczników poświęconych tematyce energetycznej. Otóż w czasopiśmie tym, charakteryzującym się do tej pory zamieszczaniem dużych i na ogół dobrych portretów aktualnych prezesów firm energetycznych i przeprowadzanych z nimi szorstkich wywiadów, ukazały się portreciki tychże prezesów opatrzone strzałkami skierowanymi to w górę, to w dół, a sąsiadujący tekst, powstały w sierpniu lub na początku września, sugerował posiadanie przez czasopismo tajemnej wiedzy o tym, co zrobią zwycięzcy wyborów parlamentarnych z dotychczasowymi prezesami energetycznych spółek Skarbu Państwa. Teksty towarzyszące zdjęciom, na których rozpoznać można kolejnych „ulubieńców” tegoż czasopisma podają zestawienia nazwisk, z których Czytelnik może się dowiedzieć, kto odchodzi, a kto zostaje.

Widać wiedza autorów nie była tak dogłębna, jak by można sądzić z dużej pewności siebie autorów, bo jak doniosła prasa codzienna dwóch z wymienionych prezesów zrezygnowało ze stanowisk już wcześniej, został już nawet ogłoszony publicznie konkurs na następcę jednego z nich. Chyba, że to ogłoszenie we wzmiankowanym miesięczniku podziałało wyprzedzająco. Nie mniej można spokojnie postawić hipotezę, że celem jaki przyświecał czasopismu było zwiększenie nakładu, a że odbyło się to kosztem zejścia do poziomu tabloidów... No cóż, Czytelnik ma prawo wyboru, a cel uświęca środki.

Nie epatując Czytelników podejrzeniami o brak obiektywności czasopisma, chwilę zastanowienia spowodować może rozważanie o stronie etyczno-prawnej zdarzenia. W czasopismach technicznych, branżowych czy naukowo-technicznych powinny obowiązywać bowiem takie same kanony jak w pozostałej prasie.

W tym miejscu można przypomnieć następujące sformułowania obowiązującego w Polsce prawa prasowego:

„Dziennikarz jest obowiązany;

- 1) zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło,
- 2) chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie. (...)

(...) publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osób udzielających informacji.”

Można wątpić czy osoby, które według wspomnianego czasopisma mają zakończyć swą karierę wyraziły zgodę na publikację swego wizerunku opatrzonego czerwoną strzałką skierowaną w dół, lub o których wspomina się w sposób dobitny, że utracą swe stanowiska. Niezależnie od tego, jak się ocenia dotychczasową działalność tych osób nie sposób zaprzeczyć, że pełniły one odpowiedzialne funkcje w gospodarce narodowej, nie zostały im postawione żadne zarzuty związane z ewentualną niegospodarnością, wprost przeciwnie, firmy przez nich kierowane przysparzały właścicielowi, czyli Skarbowi Państwa korzyści w postaci zysku, a prasa i wspomniane czasopismo pisały wiele bardzo pochlebnych artykułów i nadawały im rozmaite tytuły honorowe.

Cóż się więc takiego stało, że na łamach nie ukazał się żaden artykuł krytykujący przewidywane działania personalne ewentualnych zwycięzców wyborów? Czy zadziałała zasada, że zwycięzców się nie sądzi? Czyż Ci, którzy pozostaną na stanowiskach na pewno na nie zasłużyli? Wspomnieć można w tym miejscu łaciński cytat przypisywany Cynceronowi: „*Errant, qui in prosperis rebus*

*impetus fortunae in omne tempus fugisse se putant*".<sup>1)</sup>

Niezależnie jednak od figli jakie pląta los, przeważnie znajdujący się w rękach zwycięzców, zauważyć można na zakończenie, że państwo, w którym co cztery lata wymienia się zarządy i rady nadzorcze spółek kapitałowych, niezależnie od opcji politycznej, przedstawiciele jakiej zasiadają na tzw. stolcach, nie może rozwijać się właściwie i zapewniać obywatelom tego, do czego jest zobowiązane w konstytucji demokratycznego kraju. A demokracja to nie wojna, w której są zwycięzcy i pokonani!

**Tomasz E. Kołakowski**

---

<sup>1)</sup> Błądzą ci, którzy w pomyślności sądzą, że na zawsze uniknęli ciosów losu.